Nr. 115. Lwów, 16. Listopada 1876 — Czwartek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie	3 „	30 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Pocztą: za Listopad	1 złr.	35 ct.
W miejscu: za Listopad	1 „	10 „
od 1. Listopada do końc. roku:		
z przesyłką pocztową	2 złr.	70 ct
w miejscu	2 „	20 „

Bieda naszych księży.

Wyłuszczyliśmy w nrze 113 „Kron. Codz.“ główne zasady i postanowienia projektu do ustawy mającej uregulować dochody katolickiego duchowieństwa parafjalnego. Do Galicji postanowiono zastosować przy wymiarze kongruy dla niższego i najniższego duchowieństwa zasady „wyjątkowe“. Nie w pierwszej to sprawie zastosowywaną bywa do Galicji zasada „wyjątkowa“ — wyjątkiem rzeczywistym byłaby zasada przeciwna. . Faktem jest tylko, że ta „wyjątkowość“ wypada zawsze bez wyjątku na naszą niekorzyść, zawsze bez wyjątku z krzywdą interesów naszego kraju...

I dziś przychodzi nam zabrać głos w imieniu pokrzywdzonego duchowieństwa galicyjskiego, w imieniu tych biednych proboszczów i wikarych, którzy oddawna z upragnieniem wyczekiwali polepszenia bytu swojego, a którym projekt ministerjalny o przyszłej dotacji duchowieństwa przyniósł tylko bolesne rozczarowanie.

Według projektu tego podwyższona kongrua dla proboszczów w dawnych miastach obwodowych liczących ponad 10.000 ludności, tudzież w Podgórzu (pod Krakowem), Bolechowie, Białej i Trzcianie wynosić będzie po 700 złr. w. a., dla wikarych po 350 złr. w. a. rocznie.

Jest to płaca wprawdzie bardzo szczupła, jednakowoż przy większych dochodach połączonych z większemi parafjami jako tako jeszcze może wystarczyć.

Lecz takich probostw i wikarjatów jest w Galicji bardzo mało.

Daleko większa część, ogół prawie proboszczów i wikarych w Galicji pobierać będzie według nowego projektu — proboszcze po 400 złr., wikarzy po 250 złr. rocznie!...

Czy taka kongrua, przy szczupłych dochodach, jakie z ubogich naszych parafji płynąć mogą, może wystarczyć na odpowiednie stanowi duchownemu, odbytym studjom i pracy utrzymanie, choćby jednego człowieka wykształconego, a przez to większe posiadającego potrzeby — a tem bardziej czy może ona wystarczyć, gdy człowiek ten (jak w gr. kat. duchowieństwie) posiada liczna nieraz rodzinę, którą musi wyżywić, odziać, wychować?...

Jakiż więc los czeka tego biednego kapłana? Oto nędza w całem słowa znaczeniu — a nieraz coś gorszego, do czego nędza przywieść może w końcu każdego człowieka, nawet księdza... Smutne przykłady spotykane zwłaszcza pomiędzy duchowieństwem gr. kat .obrzędu, przykłady wyzyskiwania charakteru kapłańskiego i służby kapłańskiej. znajdują w opłakanem położeniu materjalnem tego duchowieństwa, jeżeli nie usprawiedliwienie, to — wytłómaczenie. Możnaż się dziwić, jeżeli ta ciężka walka o byt codzienny zetrze powoli z tego człowieka święte znamie kapłaństwa, jeżeli uczyni z niego rzemieślnika i spekulanta uczuć religijnych, jeżeli podkopie w końcu zaufanie i uszanowanie dla niego ludu, u tego ludu ciemnego, u którego cześć dla kapłanów jest identyczną z czcią dla religji, jest zatem całą dźwignią jego moralną?...

Najopłakańszym może jest los naszych wikarych, tych duchownych parjasów. Byt ich materjalny przez projektowane podwyższenie kongruy nietylko się nie polepszy, lecz przeciwnie może nawet pogorszy. Dotychczas pobierali płacę 210 złr. w. a. rocznie i zapomogę w wysokości 70 złr. w. a., dochód ich wynosił zatem około 280 złr. w. a. — teraz kongrua ich wynosić będzie 250 złr. w. a., zapomogi ustaną, więc dochód ich zmniejszy się o 20 do 30 złr. w. a. Z dochodów parafjalnych nie przypada najczęściej nic wikarjuszom, bo czyż ten biedny proboszcz, który sam ma mało, a oprócz tego obciążony jest podatkiem, ekwiwalentami itd. może, czy chce dzielić się dochodami z wikarym? Widzieliśmy zresztą sumienną notatkę dochodów pewnego wikarego w miasteczku, którego parafja zaliczała się do korzystniejszych, i obliczyliśmy, że dochód jego roczny wszelkiej nazwy wynosił — 120 złr. A wszak wiemy dobrze, że wikary w parafji — to wół czarny, na którego plecy zwalony bywa najczęściej cały ciężar obowiązków duchownych!.. Porównawszy jego dochody (przy jego studjach i zawodzie) z dochodami pierwszego lepszego woźnego lub djurnisty — pozycja materjalna tych ostatnich jest eldoradem świetności!...

W y k l u c z e n i o d p o d w y ż s z e n i a k o n g r u y mają być księża pełniący urząd duszpasterski w parafjach przeznaczonych na skasowanie. Parafje te istnieć będą tylko tak długo, dopóki urzędujący w nich proboszcze nie wymrą. Czy nie wygląda to tak, jak gdyby rząd pragnął im to powyższem postanowieniem ułatwić?... Czy nie są to jakby ofiary przeznaczone na stracenie?... M o r i t u r i t e s a l u t a n t — M i n i s t e r!..

Projekt ministerjalny z naciskiem to wypowiada, że wymiar kongruy ma się przyczyniać do powiększenia zawisłości duchowieństwa parafjalnego od rządu. Więc t y m s p o s o b e m pragnie rząd z niższego duchowieństwa uczynić posłuszne swojej woli narzędzie... W związku z tem pozostaje zapewne także wykluczenie od podwyższenia kongruy tych parafji, w którychby koszta utrzymania okazały się bardzo niskiemi. .

Za daleko mogłyby nas zaprowadzić nasuwające się ztąd wnioski i konkluzje, kończymy więc wezwaniem do delegacji naszej: ażeby starała się wszelkiemi siłami uzyskać u Rady państwa podwyższenie kongruy dla duchowieństwa III klasy, a to: d l a p r o b o s z c z ó w do wysokości n a j m n i e j 500 złr., d l a w i k a r y c h najmniej do 350 złr. w. a.

Rada państwa.

Wiedeń 13 listopada.

Na ostatniem posiedzeniu klubu postępowego omawiano poruszony przez dr. **Magga** wniosek i n t e r p e l a c j i do rządu w s p r a w i e w ę g i e r s k i e j u g o d y. Przywódcy wiernokonstytucyjnych klubów mają się między sobą porozumieć i spowodować wspólne posiedzenie wszystkich klubów celem wspólnego uchwalenia przedsięwziąć się mających kroków. Szczegóły tych obrad mają być na razie zachowane w tajemnicy.

W komisji zajmującej się r e f o r m ą p o d a t k ó w rozprawiano o osobistym podatku dochodowym i oświadczono się za taryfą klasową. Uchwała w kwestji, od której granicy dochodu ma się przyznać podwójna jednostka podatkowa, została dla braku dat potrzebnych na wniosek Neuwirtha, Skenego i Krzeczunowicza odroczoną.

Do debaty nad wnioskiem Goellericha, względem reformy ustroju administracyjnego, zapisało się jeszcze czterech polskich deputowanych: pp. D u n a j e w s k i, S m a r z e w s k i, K r z e c z u n o w i c z i W e i g e l przeciw wnioskowi; R u s s i W i t t m a n za wnioskiem.

W komisji budżetowej poruszył sprawozdawca dr. G i s k r a kwestję politycznego zarządu Dalmacji i zachowanie się tamtejszego namiestnika R o d i c z a. Minister spraw wewnętrznych br. L a s s e r odpowiada, że br. Rodicz jest dłużej namiestnikiem niż on ministrem, i że będąc równocześnie komendantem wojskowym, nie podlega jako taki cislitawskiemu rządowi. Zresztą zna on go od r. 1848, gdzie razem z nim był członkiem komitetu zajmującego się reformą wojskowego pogranicza. Wtedy nie kryto się z politycznemi tendencjami, mimoto nie spostrzegł br Lasser u Rodicza żadnych aspiracyj podobnych. jakie mu obecnie podsuwają. Nie ma na to żadnych dowodów, aby odtąd zmienił on swoje usposobienie. Później poświęcił się wyłącznie karjerze wojskowej, zyskał order św. Teresy i miał znaczny udział na polu zwycięztw austrjackiego oręża. — Przechodząc do stosunków w Dalmacji wspomina minister, że w czasie burzliwych zajść w tamtejszym sejmie, n i e m ó g ł R z ą d d o p u ś c i ć, a b y m i a n o w a n y p r z e z c e s a r z a n a m i e s t n i k b y ł u s u n i ę t y m. Zarzucano Rodiczowi, że wspiera stronnictwo, które nie może być zaliczonem do stronnictwa konstytucyjnego. W tej mierze zalicza minister do konstytucyjnego stronnictwa wszystkich, którzy w wykonaniu konstytucji czynny biorą udział. Namiestnik Dalmacji dąży ku temu, aby wytworzyć a u s t r j a c k i e s t r o n n i c t w o p o ś r e d n i e. Minister wskazuje na przeważny i decydujący współudział dalmatyńskich deputowanych w radzie państwa w sprawach doniosłych i przypisuje to wpływowi Rodicza. Minister wie, że Rodicz jest s ł o w i a n i n e m i ż y w i s ł o w i a ń s k i e s y m p a t j e, lecz z tego powodu nie zasługuje on na zarzuty. Wyłączając sprawę drogową, po kilkakroć w poprzednich latach poruszaną, która jemu (ministrowi) wraz z Rodiczem wiele sprawiała kłopotu, nie może minister sumiennie potwierdzić, aby Rodicz zleceń rządowych nie spełniał. Pewna samodzielność musi być namiestnikowi zastrzeżoną. — Niedawno podniesiono w izbie, że br. Rodicz j e s t c z ł o n k i e m o m l a d i n y. W to jednak tak trudno uwierzyć, że minister nie śmiałby nawet pytać o to Rodicza, a tem mniej wytoczyć mu śledztwo. Jeśli omladina jest tem, za co ją niektórzy uważają, to zarzut podobny obwinia Rodicza o z ł a m a n i e p r z y s i ę g i s ł u ż b o w e j i o z d r a d ę s t a n u. Bez wyraźnych zaś i pewnych dowodów nie podobna takiemu twierdzeniu uwierzyć.

Delegaci nasi tak rzadko kiedy przemawiają do swoich wyborców, tak stronią od tych ludzi, którzy im swoje zaufanie dali, że z prawdziwą radością należy powitać głos ks. Stefana Kaczały, za którego przykładem powinni pójść wszyscy delegaci, jeżeli im zależy na łączność która istnieć wina między delegatem a wyborcami. Oto odezwa ks. Stefana Kaczały:

Do moich wyborców Tarnowa i Bochni.

Szanowni Panowie Wyborcy!

Zaszczycony waszem zaufaniem, zastanawiałem się, czy wypadało przyjąć mandat do rady państwa podany mi przez Polaków?

Czy jako Rusin, będę mógł pogodzić w dzisiejszym składzie rzeczy, życzenia Polaków, ze słusznemi wymogami narodowości ruskiej, bez sprzeniewierzenia się zasadom przezemnie wyznawanym?

Partja Rusinów, do której należę, jest częścią owego stronnictwa w Austrji, które w federacyjnym ustroju państwa, dobro tak państwa, jak krajów koronnych upatruje.

Zasady tego stronnnictwa są:

Dobro państwa i krajów koronnych zawisły od harmonji interesów państwa z interesami krajów koronnych.

Oddać państwu co takiemu do całości i potęgi niezbędnie potrzebne; resztę zaś wszystko zostawić krajom koronnym, bez czego pomyślny ich rozwój jest niemożliwy.

Prawdziwą wolność i samorząd tylko federacja dać może, przy pełnem równouprawnieniu narodowości.

Dla tego konieczną jest ugoda w wielkiem i małem, tak między państwem i krajami z jednej, jak między narodowościami w krajach z drugiej strony.

Bez ugody państwo do siły a kraje do pomyślności dążyć będą nadaremnie, inaczej, siły marnują się w bezustannych starciach, zamiast pracować dla ogółu.

Ugoda między państwem i krajami winna znaleźć swe załatwienie między ostatniemi i koroną, a odnośnie w radzie państwa. Ugoda zaś między narodowościami jest rzeczą domową, a zatem winna być rozwiązaną w Sejmie.

Partja rządząca dziś w Austrji, pojęła rzecz inaczej, postanowiła ona wszystko oprzeć na centralizacji, sprawy krajowe zagarnąć do rady państwa, a przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, emancypując takową od sejmów krajowych, zredukować ostatnie do znaczenia rady powiatowej, i przez użycie jednych narodowości przeciw drugim wpływ swój i panowanie zabezpieczyć.

Niestety, przyznać trzeba, że wielu znachodzi się i w kraju naszym, którzy ten porządek rzeczy podtrzymują.

Doświadczenie jednak uczy, że można na jakiś czas dopiąć swego celu, hegomonję swą utwierdzić; można przez sztuczne ordynacje wyborcze, jak przez silną agitację, doprowadzić opozycję do nieznacznej mniejszości, lub głos jej stłumić zupełnie, tak w sejmach, jak w radzie państwa; lecz przezto opozycji się nie uzyska, ani się jej nie zniszczy; państwo się nie wzmocni ani pomyślność krajów nie zabespieczy; niezadowolnienie tylko wzrasta na szkodę tak państwa, jak krajów.

Z tych powodów, gdzie tylko sposobność nadarzała się, przemawiałem za łączeniem się z opozycją przeciw dzisiejszemu porządkowi rzeczy w państwie; a

---

8)

Ondyna.

Przez

Andrzeja Theuriet.

(Ciąg dalszy).

— Że on mnie kocha? I podjąłeś się pan przemawiać w jego imieniu? Bardzo panu dziękuję!...

Zbladła, zacisnęła usta, a drobne jej rączki, skrzyżowane na piersiach, w konwulsyjnem drzeniu szarpały niewinny ponsowy gwoździk.

— Przepraszam najmocniej panią, za moją niedyskrecję, próbował uspokoić ją Jakób, ale możesz mi pani wierzyć, że Emil...

Nie pozwoliła mu dokończyć.

— Nienawidzę tego człowieka! — zawołała z mocą. Możesz mu pan to powiedzieć, tak jak ja powiedziałabym mu w oczy, gdyby się był sam tu pofatygował!

— Jeszcze raz zapewniam panią, że Ormancey ani słowa mi o tem nie wspomniał.

— A więc dlaczegoż mówisz mi pan o nim? Czy to był zakład jaki, czy drwiny umyślne?!

W głosie jej czuć było łkanie, oczy łzami się zapełniły. Odwróciła się i oparła czołem o szybę. Po chwili drażliwego milczenia młody człowiek powtórnie chciał załagodzić przykre to nieporozumienie, podszedł więc kilka kroków i przemówił nieśmiało:

— Pani!... Antonino!

— Dość już tego — odrzekła nieodwracając głowy — pragne samą pozostać.

Jakób podstąpił krok bliżej.

— Odejdź pan! — krzyknęła i z gniewem tupnęła nogą.

Wahał się jeszcze chwilę, potem porwał kapelusz i wybiegł na ulicę. Antonina pozostała nieruchoma w tem samem miejscu. Godziny upływały, nadszedł wieczór, salon pogrążył się w zupełnej ciemności, a tak głęboka panowała w nim cisza, że gdy weszła Celina aby otworzyć okiennice, była pewną iż Antonina udała się już do swojego pokoju. Naraz gwałtowne łkania obiły się o jej uszy.

— Na Boga! Antolko! co ci się stało? gdzie jesteś moje złotko? wołała przerażona, otwierając okno pospiesznie.

Przy mrocznem tem świetle, spostrzegła ukochaną swoją panienkę na kanapce z głową przytuloną do poduszki i zalewającą się łzami.

— Co ci jest, moja ty jedyna? powtórzyła rzucając się ku niej.

— Daj mi pokój! ofuknęła ją Antonina i jak rozdrażniona lwica zerwała się z kanapki i uciekła do swego pokoju.

V.

Całą prawie tę noc Jakób spędził przy otwartem oknie. Z roztargnieniem przyglądał się to niebu zasypanemu gwiazdami, to posępnym zwaliskom opactwa, wznoszącym się po nad drzew wierzchołki, to niby słuchał dolatującego go głosu świerszcza, lub turkotu wozu, ciężko toczącego się po bitej drodze, to znów zamykał oczy, a cała scena dzisiejsza w salonie powtórnie odgrywała się w jego pamięci. Widział przed sobą wielkie błyszczące oczy Antoniny, drażnił go upajający zapach jaśminu i rezedy, powtarzał sobie każde słowo rozżalonego dziewczęcia, odpowiadał na nie tak jak czuł, iż odpowiadać należało i wyrzucał sobie, że na odpowiedzi te tak proste i naturalne nie zdobył się od razu. Świtać już zaczynało, kiedy rzucił się na łóżko; spał zaledwie godzinę, a potem zerwał się spiesznie i pobiegł do Val-Clavin.

Emila zastał w sypialnym pokoju, wdziewającego kamasze. Był to prawdziwy pokój filozofa koczującego i mało dbającego o wygody. W jednym kącie leżała stara nigdy niezamknięta waliza, na ścianach zwykłem pobielonych wapnem, wisiały w nieładzie: biret doktorski, kompletny przyrząd na konia i torba podróżna, obok dwóch fotografji familijnych; umeblowanie składały dwa krzesła, maleńki stoliczek zarzucony papierami, łóżko żelazne i niewielkie półeczki z prostego niepokostowanego drzewa, zawierające całą bibljotekę poety: Montagne, Pascal, Lafontaine, Musset, Pismo święte i Naśladowanie Chrystusa.

— Dzień dobry ci! przywitał Emil wchodzącego, zapinając ostatni guzik przy kamaszach, chodź ze mną do Santenoge, pokażę ci prześliczny cmentarz...

— Chciałem ci tylko jedno słowo powiedzieć! — rzekł Jakób; idzie tu o rzecz ważną... Posłuchaj mnie i odpowiedz z całą otwartością... Czy kochasz pannę de Lisle?

— Co?! — zawołał wytrzeszczając oczy, czy ja ją kocham?... Szczególne zadajesz mi pytanie! Czy ja ją kocham? Prawdę mówiąc, dlaczegobym i ja nie mógł jej pokochać tak dobrze jak każdy inny? Antonina godna jest miłości, pomimo dziwacznych fantazji swoich... — I wiesz co, nawet z początku, kiedym przybył do Rochetaillée zdawało mi się, że bożek miłości ciągnie mnie na swoim wózku w stronę Corderies, i nie wiele już brakowało, żebym zagrzązł po uszy... ale na szczęście, przyszła chwila zastanowienia, ogarnęło mnie zwątpienie i cała chmara skrzydlatych amorków pierzchła jak stado spłoszonych gołębi.

— Jednem słowem — badał go dalej Jakób, a w głowie jego przebijało się drzenie niecierpliwości — jednem słowem nie myślałeś nigdy o zaślubieniu panny Antoniny?

— O zaślubieniu? ho, ho, ho!.. tak zaraz!... Co prawda, rozmyślam ja od czasu do czasu o małżeństwie... ale żeby tak nagle!..

— Pewnym więc jesteś, że nie kochasz Antoniny, i że nie masz zamiaru żenić się z nią?

— Zabijasz mnie swojemi pytaniami! zkądże ja mogę wiedzieć coś na pewno! Myślisz, że to tak łatwo powiedzieć: tak, albo nie. Zresztą, gdybyś znał mnie lepiej, to byś wiedział, że do małżeństwa nie mam najmniejszego pociągu.

Jakób niczego więcej nie żądał; podziękował Emilowi i pobiegł do lasu. — Tam ogarnęła go dręcząca niepewność, jaka zwykła poprzedzać ważne zmiany w życiu. W jednej chwili wspomnień stanęła przed nim cała przeszłość jego, dziecinne lata spędzone pod okiem surowych rodziców, pracowite czasy szkolne, następnie studja leśnicze, młodzieńcze marzenia i widoki na przyszłość... naraz, wśród tych surowych i poważnych obrazów, ujrzał wznoszącą się przed nim, jak świetlana jutrzenka rozpraszająca szare mgły poranku, uroczą postać Antoniny... Niewiedząc wcale o tem, znalazł się właśnie w dolinie Thuilière; podszedł nad brzeg stawu, rzucił okiem na wpół złamaną deskę i przyklęknąwszy na jedno kolano, z naiwnością zakochanego, szukał miejsca na którem spoczywała nóżka Antoniny; zdawało mu się, że bujna murawa powinna była zostawić nietkniętą tak świętą relikwię...

— Cóż to, panie nadleśniczy — zbudził go głos obcy z tych marzeń — czy szukasz pan szczęścia w koniczynie?

Podniósł się, przed nim stał ojciec Antoniny.

— Uciekłem z domu — mówił dalej pan de Lisle — bo już nie mogłem wytrzymać; Antonina nagle plan zmieniła i zamiast we wrześniu, jutro już jedzie do Paryża. Cały dom zawalony pudłami, pudełkami, jak zwykle kiedy kobieta w drogę się wybiera.. nie ma się gdzie obrócić... Chodź pan ze mną do lasu, może co upolujemy.

Jakób wymówił się pilnemi zajęciami, pożegnał się i spiesznie poszedł drogą ku miastu. Zdecydował się. W kwadrans później był już przed drzwiami domku na Corderies; drzwi te były uchylone, wszedł więc bez szelestu i nie zastawszy nikogo w kuchni, zatrzymał się wzruszony na progu salonu. Tchu zabrakło mu w piersiach, potrzebował sił nabrać. W salonie, przy otwartych oknach, na wszystkich krzesłach, na stoliku i fortepjanie leżały porozrzucane suknie, bielizna i inne drobiazgi. Na środku, Antonina pochylona nad otwartą walizą, układała w niej bieliznę; usłyszawszy skrzypnięcie drzwi, podniosła się i na widok Jakóba wydała lekki okrzyk. Była mocno zmienioną; czarne, zapadłe jej oczy, wśród zbladłego lica, wydawały się jeszcze wiekszemi niż zwykle; a słaby promień słońca padając na włosy, otaczał jej główkę niby jasną aureolą cierpienia...

— Widzisz pan — rzekła uśmiechając się z przymusem — wszystko tu w nieładzie; nie mam nawet próżnego krzesła, które mogłabym panu ofiarować.

w domu za szczerem pogodzeniem się między Polakami i Rusinami, gdyż tę drogę jedynie uważam za zbawienną — inaczej, gdzie dwóch się kłóci, tam tylko trzeci korzyść odnosi. Lecz ugoda, aby była skuteczną, na sprawiedliwości oparta być musi.

Niestety znowu w kraju naszym znachodzą się ludzie, którzy przeciwnego są zdania.

Jakież ztąd skutki? Oto niezałatwione spory domowe robią, że cała delegacja z Galicji prowadzi politykę utilitarną.

Rusini ścielą się u nóg centralistów, co znów Polaków trzyma na wodzy.

W takim składzie rzeczy zaszczycony waszym wyborem panowie, uważam fakt ten za podanie mi ręki na drodze, którą postępuję, a takiej ręki nieprzyjąć nie mogłem.

Nie podejrzywając nikogo, aby mię posądzono o sprzeniewierzenie się mojej narodowości, przyjąłem mandat, wstąpiłem do Rady państwa.

Przyznaję, że gdybym był wybrany na Rusi, przystąpiłbym był do klubu, tak zwanej partji prawa, która mimo odcieni stoi przy zasadach ugody i autonomji krajów koronnych; lecz wybrany przez Polaków poczytałem za mój obowiązek wstąpić do koła delegacji krajowej, której zadaniem uważałem obronę interesów krajowych.

Jakie stanowisko zająłem w kwestjach konfessyjnych wiadomo. Że więcej niewystępowałem publicznie, nie moja wina. Wedle regulaminu mowców wyznacza koło. Lecz we wszystkich sprawach krajowych, n. p. o podatku domowym, w sprawach kolejowych, o opłacie od mięsa i t. d. i t. d., szedłem zgodnie i idę z delegacją Polską: z wyjątkiem, że gdy uchwała koła, lub komisji parlamentarnej, co do głosowania w jakiej sprawie memu przekonaniu nie odpowiada, wolno mi usunąć się od głosowania, co regulamin koła pozwala, i z czego wszyscy delegaci korzystają.

Znam obowiązki połączone z przyjęciem mandatu, i te wedle sił moich, o ile to odemnie zależało, sumiennie pełniłem. Zdziwiło mię dla tego niemało, gdy się dowiedziałem, że między moimi wyborcami rozpuszczono wieści, jakobym wystąpił z koła polskiego, przeciw niemu głosował, wstąpił do klubu ruskiego, nie troszczył się o swych wyborców i t. p.

Niezapomniano nawet o sejmie, gdzie miałem głosować niezgodnie z interesami moich panów wyborców do rady państwa.

Przeciw tym i podobnym wieściom słowami walczyć trudno, tu tylko wiarygodne świadectwo przeciwstawić można; którego, komu na tem zależy, i szanowne Prezydjum koła, spodziewam się, nieodmówi.

Prawda, że wstąpiwszy do koła żądałem uwolnienia od solidarności w głosowaniu nie tylko w kwestjach konfessyjnych, które dla wszystkich jest przyznane, ale i w kwestjach narodowych, co dla mnie równie jest ważnem.

Jestem przeciwnikiem, aby spory domowe przed Radę państwa wywlekano, lecz gdyby pojawiły się z przyczyny niezałatwienia ich w sejmie, żądałem, aby mi wolno było głosować tak, żebym jako Rusin z moją narodowością nie stanął w sprzeczności, co stałoby się także w usuwaniu się od głosowania.

Żądaniu memu w prawdzie wprost nie odmówiono, lecz orzeczono, abym od wypadku do wypadku żądał takiego uwolnienia, z czego nie byłem zadowolniony; i to mogło dać powód do powyższych wieści.

Niezgadzam się wprawdzie z utylitarną, a zatem często wahającą się polityką koła, lecz oświadczam, że z niego nie wystąpiłem; że gdyby to nastąpić miało, złożyłbym mandat, lub wstąpiłbym, za porozumieniem się z panami wyborcami do klubu partji prawa, z którem w ostatniej kadencji koło polskie co raz więcej stykać się poczęło, i mam nadzieję, że i nadal punkta zetknięcia mnożyć się nieprzestaną. Nigdy zaś już z zasady niemógłbym wstepować do klubu żadnego, którego kierunkiem jest popieranie centralizacji na szkodę państwa i krajów koronnych.

Hasłem mojem jest dobro kraju, a kto dobro kraju ma na celu, nie wiem, czy można o nim powiedzieć, że nie troszczy się o swoich wyborców.

Co zaś do sejmu prosiłbym wziąść na uwagę, że tam miałem wyborców z małych posiadłości do zastąpienia, których interesa niezawsze z interesami miast harmonjują.

Żałuję, że z przyczyn odemnie nie zawisłych, mimo szczerych chęci moich, nie mogłem osobiście zdać sprawozdania z mych czynności, i namarkować mój program. Czynię to w krótkości niniejszem pismem wraz z oświadczeniem, że na raz obranej drodze, dopóki sił stanie w duchu powyższych zasad, w duchu ugody, na sprawiedliwości opartej, dla dobra kraju pracować nieprzestanę: a to tym więcej, że przez jednomyślny mój ponowny wybór przez Polaków i Rusinów do sejmu, do dalszego postępowania na tej drodze zostałem zachęcony.

Wiedeń, dnia 1 Listop. 1876.

Jakób dał znak milczący, że to jest zbyteczne; chciał odpowiedzieć, chciał się przywitać, ale głos mu zastygł, słowa marły na ustach. — Przezwyciężył się jednak:

— Pani odjeżdżasz? rzekł po chwili wzajemnego kłopotliwego milczenia.

— Odjeżdżam jutro, o świcie, pośpiesznym pociągiem. O ósmej będę w Langres, na kolei, a na obiad stanę w Paryżu. . . . Zdaje się, że się pogoda utrzyma... jak pan myślisz?

Mówiła to prędko i bez myśli, głosem urywanym, jakby chciała się tylko zagłuszyć. Jakób nie przerywał jej, a gdy skończyła, znowu głębsze jeszcze zapanowało milczenie. Stali tak przez chwilę naprzeciw siebie, on wpatrzony w nią jak w tęczę, ona ze spuszczonemi oczami. Nagle Jakób postąpił kilka kroków i rzekł stłumionym głosem:

— Kocham cię, Antonino... Czy chcesz zostać moją żoną?

Twarz jej oblała się rumieńcem, potem zbladła znowu, oczy zaświeciły żarem, usta się poruszyły, ale głos z nich nie wydobył się wcale — zatamowało go wzruszenie. Jakób podszedł bliżej jeszcze, chwycił obie dłonie dziewczęcia i ściskając je silnie, powtórzył z czułością:

— Czy chcesz zostać moją?

Antonina przymknęła oczy i tylko drobne jej rączki ściśnieniem na ściśnienie odpowiedziały. Nareszcie, westchnęła głęboko, na wpół odchyliła powieki i czarująco spojrzała w oczy młodzieńca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Lwów 15. listopada.

Dokończenie mowy lorda Beaconsfielda.

Potem nastąpiła propozycja zajęcia zbuntowanych prowincyj przez wojska austrjacko-rosyjskie i demonstracji połączonych flot europejskich przed Konstantynopolem. „Czując, że będzie to polityka naruszająca uroczyste traktaty, o których powyżej wspomniałem, uchyliliśmy się od przystania na podobny krok. I pozwólcie mi zauważyć, że rok upłynął, a pomimo wszelkich usiłowań i nadających się sposobności, niezależność i nietykalność terytorjalna Turcji nie została naruszoną, a pokój europejski był utrzymany. (Brawo!)

Drugim celem jest uspokojenie zbuntowanych prowincyj. Anglja, jak mowca obszerniej przytacza, robiła co tylko mogła dla osiągnięcia tego. Przez meetingi jednak, które Anglję przedstawiły w fałszywem świetle za granicą, niejedna dążność rządu została udaremnioną. Przechodząc do układów w przedmiocie zawieszenia broni, oświadczył lord Beaconsfield dla usunięcia fałszywych poglądów, że propozycja angielska nie żądała jednego miesiąca, ale „nie mniej jak jeden miesiąc“. Gdy zaś Porta zaproponowała pięć miesięcy, a państwom wydało się to zbyt długiem, Anglja nie uznała za zgodne ze swoim honorem nalegać dalej na Portę i usunęła się od tej chwili od wszelkich rokowań. Nad tem, co dalej nastąpiło nie chcę się rozszerzać. Ultimatum, słowo wstrętne, wydaje mi się, jak gdyby kto zaskarżał o dług, gdy w tym samym czasie w sądzie nastąpiło już jego wypłacenie“.

Zawieszenie broni przyszło szczęśliwie do skutku. Nie jest to wprawdzie pokój, ale widoki są pomyślne. Jednocześnie Anglja zaproponowała konferencje, a ażeby im dodać świeżości i donośności, jakich nie posiadają mężowie stanu, nie zawsze mający jeden cel przed oczyma, rząd zamianował specjalnym posłem lorda Salisbury. „Sądzę, powiedział lord Beaconsfield, mam prawo oświadczyć, że wszystkie państwa na konferencje przystaną“.

Lord Salisbury posiada całe zaufanie gabinetu; on pewno będzie dążyć do europejskiego pokoju, do którego najprościej dojdzie się przez utrzymanie traktatów. „Spodziewam się, powiedział minister, że przy obecnem usposobieniu Europy, będziemy mogli osiągnąć ten wielki rezultat i że straszliwe odwołanie się do broni, o którem w ostatnich czasach tak wiele słyszymy, będzie uchylone“. Na napomknienia lorda-majora o pokojowem usposobieniu Anglji, lord Beaconsfield powiedział, że Anglja jest bezwątpienia krajem pokoju, ale jeżeli walka okaże się potrzebną, to żaden kraj nie jest do niej tak jak Anglja przygotowany. „Anglja nie jest krajem, który będzie zapytywał czy może drugą lub trzecią rozpoczynać wyprawę. Rozpocznie ona wojnę tylko w słusznej sprawie, ale też i nie zakończy jej, aż dopóki prawo nie zostanie zabezpieczone“. (Brawo!)

Angielski poseł przy dworze petersburskim lord Loftus, miał się przekonać w Liwadji, że Rosja nie zadowolni się żadnemi reformami w duchu proponowanej przez Anglję autonomji lokalnej, lecz żądać będzie dla Bułgarji zupełnej samodzielności pod berłem księcia z panującego rosyjskiego domu. Podobne żądanie ma według „Pressy“ postawić Austrja co do Bośnji. W sposób ten zostałaby Turcja wypartą po za Dunaj i Bałkan, a kwestja wschodnia stałaby się odtąd kwestją niemal wyłącznie grecką.

O stanowisku Austrji do kwestji wschodniej wyraża się „Schles. Ztg“ w sposób następujący: „Austrja musi oswoić się z tą myślą, że na południowych jej granicach, wytworzą się drobne słowiańskie państewka. Powiadamy z umysłu: musi i kładziemy nacisk na to słowo, a to z następujących powodów. — Bezrządu tureckiego w Europie niesposób podtrzymywać dłużej, jeżeli więc Austrja nie chce anektować na własny rachunek, a pragnie zapobiedz aneksjom rosyjskim, to nie pozostaje jej nic, jak tylko popierać formację drobnych, niezależnych słowiańskich państw. Zabraniać sąsiednim Słowianom wytworzenia niezależnych państw nie ma Austrja żadnego prawa, tak samo, jak żadne państwo nie miało prawa opierać się ze względów samolubnych zjednoczeniu Włoch lub Niemiec. Jeżeli Austrja utrzymuje, że formacja takich państw, naraziłaby ją na wewnętrzne trudności, to nie pozostaje jej nic, jak tylko zmienić swój ustrój państwowy w sposób taki, aby trudności te zostały usunięte. Non possumus byłoby z jej strony przyznaniem się do braku uprawnienia własnej państwowej egzystencji.

Głosy dziennikarstwa niemieckiego o mowie cara. Wojownicze przemówienie cesarza rosyjskiego wywołało w państwie Bismarka powszechną panikę. „National Ztg.“ żywi wprawdzie jeszcze niejaką nadzieję na utrzymanie pokoju; do konferencji jednak nie ma żadnego nabożeństwa. Irytuje się przy tej sposobności na gabinet berliński, że w obecnym konflikcie zastrzega sobie krok ostatni a nie zdobywa się na śmiałość inicjatywy.

Dobrze też pojmuje zamiary rosyjskiego cesarza berliński korespondent do „Breslauer Ztg.“ Rokowania prowadzone ze strony Rosji noszą cechę bardzo stanowczą. Rosja obstaje przy żądaniach, które z pacyfikacją powstańczych prowincji nie mają nic wspólnego a przeciwnie zmierzają wcale otwarcie do rozdarcia terytorji tureckiej. Rosja przeto żąda wojny i nic innego jak tylko wojny. Ignatjew występuje w Stambule bardzo jednostronnie. Stosunek Rosji do trójcesarskiego przymierza został spaczony.

Najostrzej wypowiada swe zdanie stara „Vossiche Ztg.“ Z głośnym zapałem przyjęły stany rosyjskie przemówienie cara, konferencja przeto jest zbyteczną „Czemuż gabinet petersburski“ woła dziennik czytywany przez cesarza Wilhelma „nie wyszle do każdego dworu europejskiego feldjegra z oznajmieniem, kiedy ma nastąpić dzień i godzina owego „wybawienia chrześcjan za pomocą bagnetów rosyjskich“; podobne postępowanie uwolniłoby dyplomację europejską od zawstydzającej komedji“. W zamiarze Rosji leży widocznie upokorzenie Europy. Poseł niemiecki nie powinien uczestniczyć w konferencji a natomiast parlament niemiecki musi zapytać uroczyście o ile przyszłą ustawę europejską ma stanowić dyktatura rosyjska. Kozacka era nie doszła jeszcze do Berlina.

Że platoniczny zapał dla rosyjskich planów został w Berlinie gruntownie ostudzony, dowodzi także korespondencja umieszczona w „Nowej Presie“: „W Berlinie panuje wdzięczność dla cara za to, że „sprzymierzeńców“ swych zwolnił od wszelkich dalszych względów na trójcesarskie przymierze. Podobnie jak niemiecka mowa tronowa uśmierciła wcale wyraźnie pomieniony związek, tak też i po przemówieniu cara żaden rozsądny człowiek w Europie nie będzie wierzył w przymierze, którego członek grozi, „iż wystąpi samoistnie“.

O przygotowaniach wojennych Rosji znajdujemy w dziennikach petersburskich następujące szczegóły: 1) Intendentura wojskowa obmyśliła już środki do zaopatrzenia armji w żywność na rok cały. 2) wojskowy wydział leczniczy postarał się o spis wszystkich wolno praktykujących lekarzy, weterynarzy i farmaceutów. Oficerom dymisjonowanym polecono natychmiast powracać do armji. 4) Odeski instytut szlacheckich panien przenosi się do Wozneseńska. 5) Junkry, którzy w obecnym roku szkolnym kurs skończyli, zostaną wypuszczeni 1go lutego, zamiast 1go sierpnia. 6) W Sewastopolu będzie za kilka dni ustawionych 42 armat, a z tych 20, 24-funtowych a 12 9calowych i 10 moździerzy. Prochu dostawiono już więcej jak pięć tysięcy pudów.

Carat wobec sprawy wschodniej.

Nigdy jeszcze sprawa ta, brzemienna nieobliczonemi następstwami dla przyszłości Europy, nie wystąpiła w tak jasnem świetle, jak obecnie po mowie cara w Moskwie i lorda Beaconsfield na bankiecie u lorda-majora. Nie chcemy tem powiedzieć, by wskutek tego rozwiązanie jej ułatwiło się; nie ulega jednak wątpliwości, że z krętych manowców dyplomacji wypłynęła ona na szeroką i prostą drogę. Z rzadką bowiem w politykach szczerością i władca Rosji i pierwszy minister angielski wypowiedzieli swe cele.

Teraz już nikt złudzić się tem nie da, że Rosja dąży jedynie do wyswobodzenia chrześcjan i „braci Słowian“ na Bałkańskim półwyspie i że Anglji głównie chodzi o nietykalność Turcji. Oba państwa wyraźnie oświadczyły, że głównie i przedewszystkiem własny interes mają na celu. Temu własnemu interesowi Rosja nie zawaha się poświęcić Serbów, Bułgarów i wszystkie słowiańskie plemiona, temu też interesowi w danym razie Anglja poświęci europejską Turcję. Gdy zaś weszły w grę tak potężne czynnini, jak własne interesa, tem samem Serbja, Czarnogóra i t. d. z jednej strony, a z drugiej kwestja całości państwa ottomańskiego, znalazły się usuniętemi co najmniej na drugi plan. Turcja ze wszystkiemi swemi państwami lenniczemi przedstawia się obecnie tylko jako ogromna arena, na której odbędzie się pojedynek między Rosją a Anglją.

Nie zaliczamy się bynajmniej do ludzi lubujących się w stawianiu politycznych horoskopów i dziś nie myślimy bynajmniej puszczać się tą drogą; chcemy tylko skreślić obraz obecnego stadjum kwestji wschodniej, korzystając z chwili, w której niezwykle jaskrawe światło padło na nią.

Rosja przez usta swego cara wypowiedziała, że tylko własnym swym interesem rządzić się będzie na Wschodzie. Tak otwarcie nie wynurzył się jeszcze żaden car od czasów Piotra wielkiego; tak otwarcie nie przyznał się żaden do dwulicowości dotychczasowej rosyjskiej polityki. Słowianie, pozostający dotąd pod rządem tureckim, powinniby dobrze sobie zanotować w pamięci te wyrazy; znaczą one bowiem, że wszelkie dotychczasowe wrzekome popierania ich interesów, wszystkie ruble hojnie sypane, wszystkie pokątne knowania i podburzania przeciw Turcji, miały na celu nie ich dobrobyt, niezależność, przyszłość, ale interes Rosji, że byli oni tylko czemsiś w rodzaju narzędzi, które się odrzucają na bok, gdy wyrób już gotów, że Rosja po prostu brukowała sobie niemi gościniec do Konstantynopola, że wreszcie, w razie wygranej caratu, pozostaną oni i nadal w charakterze drożnego żwiru, po którym toczyć się będzie dalej rosyjski rydwan.

W tejże samej mowie cara dostała się i Europie niezła nauczka za to, że wierzyła, lub, co gorsza, udawała że wierzy w oświadczenia, noty, cyrkularze itd. rosyjskie w sprawie wschodniej; że tępa jej dyplomacja po każdym rosyjskim okólniku łamała swą tępą głowę nad tem, jak tu pogodzić wymagania takiego miłośnika pokoju jak car z ogólno-europejskim interesem; nie przewidując tego, że po jednym okólniku nastąpi drugi, trzeci i że tak będzie dopóty, dopóki Rosja na swojem nie postawi.

Teraz doszło do tego, że car wypowiedział wyraźnie prawie, iż obejdzie się bez tej misternej dyplomatycznej plątaniny, która niezaprzeczenie okazała wielkie zdolności w marnowaniu papieru i czasu, ale do rozwiązania jakiejkolwiek ważniejszej kwestji widocznie nie kwalifikuje się.

Wystawiamy sobie jak bolesnem być musi dla niemieckich zwłaszcza polityków to, że car w mowie swojej najzupełniej ignoruje owo „trójcesarskie przymierze“, z którem półurzędowe szczególniej dzienniki paradowały dotąd przy każdej sposobności. Co się teraz stanie z owem „von Fall zu Fall“, kiedy taki jaskrawy „Fall“ się nadarzył?

Reasumując wszystko wyżej powiedziane powtarzamy, że obecnie kwestja wschodnia została wprowadzona przez Rosję na tor właściwy. Carat potrzebuje Bałkańskiego półwyspu, Bosforu i otwartej drogi na Śródziemne morze; czy się tam dostanie po trupie Serbji, Czarnogóry itd., to dla niego jest sprawą podrzędną; główną rzeczą jest zatknięcie dwugłowego orła na Aja — Sofia w Konstantynopolu, — ztamtąd nagada się z Europą dalej. Takiem jest położenie Rosji, teraz jasno wypowiedziane. I myliłby się ten, ktoby mniemał, że jestto spełnieniem znanego testamentu cara Piotra; na testament taki zdobyć się może każdy Iwan, gdyż duch zaborczy jest jedyną i wyłączną treścią carstwa; odjąwszy mu to, straci on rację bytu. Duchem tym przejęta jest nietylko panująca w Rosji rodzina Holstein-Gottorp, ale bezwiednie każden kacap. To nam wyjaśnia ogromną gotowość do ofiar rosyjskiego ludu, w każdym razie gdy car batiuszka oznajmi mu, iż coś da się zarwać.

Tak obecnie przedstawia się kwestja wschodnia ze strony Rosji. O tem jak na też samą sprawę zapatruje się Anglja, pomówimy w artykule następnym.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

W Krakowie odbył się wczoraj 15. listopada pogrzeb śp. Maurycego Manna przy bardzo licznym udziale ludności krakowskiej. Wiele znakomitości naukowych, posłów i obywateli uczestniczyło w żałobnym orszaku, któremu przewodziło bardzo liczne grono duchowieństwa. W kościele obitym czarnym kirem przemówił ks. Zygmunt Goljan, na cmentarzu hr. Stanisław Tarnowski.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 16. b. m. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Prośby pp. Jana Dobrzyńskiego i Józefy Clement o przyzwolenie na przelanie spraw dzierżawy folwarku Zamarstynowa. Sprawozd. r. p. dr. Semilski. 2. a) Wynik licytacji w sprawie zabezpieczenia potrzebnej dla gminy w r. 1877 ilości płyt kamiennych do układania ścieków, tudzież ilości około 1400 metr. bież. kamienia krawędziowego. b) Wnioski w sprawie zabezpieczenia dostawy kamienia Ratyńskiego. Sprawozd. r. p. Gostkowski. 3. Wnioski względem wyjednania zmiany ustawy dotyczącej opłaty gminnej od psów. Sprawozd. r. p. Dąbrowski. 4. Wniosek o przyjęcie ubikacji na klasę równorzędną w szkole żeńskiej św. Anny. Spraw. r. p. Stokowski. 5. Rekursa w sprawie budowniczej. Spraw. r. pp. Heppe i dr. Mally. 6. a) Prośby pp. Emilji Szydłowskiej i Piotra Gerhardta o przyzwolenie na wykreślenie praw gminy lwowskiej z ich realności. b) Komitet przedwyborczy uzupełniających wyborów rady miejskiej o przyzwolenie na wypłatę kosztów drukarskich. Sprawozdawca r. p. dr. Semilski. 7. Wniosek o odpisanie zwrotu portorjów. Spraw. r. p. dr. Wołek.

Nowe działa. We wtorek uzbrojono wiedeńską artylerję polową (pułk 9 br. Bylandta-Rheidta) w nowe działa Uchacjusza. W tym celu przybyła także do Wiednia komisja wojskowa, złożona z kilku galicyjskich oficerów, która działa te wraz z jaszczykami ma odebrać i przywieźć koleją dla bateryj stacjonowanych we Lwowie i Krakowie.

Jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, p. Sochor, wracając z Petersburga, bawi od dwóch dni we Lwowie.

Cerkiew prawosławna w Lublinie została 29. października poświęcona przez arcybiskupa warszawskiego Leoncjusza, i znanego apostatę ruskiego, biskupa Popiela.

Nad modrym Dunajem. We Wiedniu znajduje się na miljon mieszkańców, 100.000 aresztantów, a 1200 osób zostaje pod dozorem policyjnym. Daty te podał na posiedzeniu komisji budżetowej p. Marx, prezydent policji wiedeńskiej.

Co kraj, to obyczaj. Na festynie wiedeńskiego „Gesang-Vereinu“ zastawiono stół honorowy, przy którym zajęła miejsce oprócz innych gości, panna Marta Vogel, artystka wiedeńskiej komicznej opery. Śpiewaczka miała srebrną bombonierkę, napełnioną cukierkami, którą uprzejmie podała sąsiadowi z prożbą, by ją podał dalej. Biesiadnicy lubowali się smakiem pastelek, podziwiali piękność bombonierki, która szła z ręki do ręki coraz dalej, coraz dalej... i nie powróciła z tej podróży. Prawdopodobnie zatrzymał ją któryś z tajemnych wielbicieli śpiewaczki, która jednakże niezadowolona tym dowodem uwielbienia, podniosła reklamację... O, nieczuła! Komitet festynowy znalazł się wobec tego zdarzenia w niemiłym kłopocie. Trudno było mu przedsięwziąć rewizję kieszeni biesiadników tak znakomitych, aby odszukać wielbiciela, który tak tanim kosztem chciał zdobyć pamiątkę swej ubóstwianej. Ażeby więc wynagrodzić stratę zbyt nieostrożnej śpiewaczce, kupił komitet festynowy bombonierkę złotą, włożył w nią honorarjum za odśpiewanie kilku arji, którem pna Vogel uprzyjemniła ten wieczór pamiętny, i przesłał ją ubóstwianej. Ciekawa rzecz, czy bombonierka dojdzie tym razem swego przeznaczenia?

Rzadki wypadek. W teatrze lirycznym w Paryżu, po ukończonem przedstawieniu, służba zamiatająca salę, znalazła w jednej z lóż nieżywe dziecię nowonarodzone. Jak dotąd, energiczne śledztwo nie doprowadziło do wykrycia winnych, wiadomo tylko bowiem, iż loże zajmowały trzy kobiety, lecz z nazwiska nikomu nieznane.

Prezydentem komisji angielskiej na przyszłej paryskiej wystawie 1878 roku będzie książę Walji.

Nowy rodzaj przemysłu. W pewnej znaczniejszej kawiarni Paryża, krąży sobie pomiędzy gośćmi maleńka psina, a taka pieszczoszka i przymilająca się, iż niepodobna zbyć ją niczem; a że szczególniej zabiega około cukru, każdy konsument z ujmą słodzenia własnej kawy, rad ją raczył. Psina skoro zdobycz pochwyci, chowa się w kącik zajmowany przez właściciela, i w tej chwili wraca po nowe zapasy. Dziwiono się tedy powszechnie, i już naturaliści rozciągnęli badania nad psem, spożywającym taką niezmierną ilość cukru, kiedy tymczasem przezorniejsi dociekli, że piesek wyuczony całą prowizję składał w pewnym kąciku na rzecz gospodarza, a od niego tytułem komisowego dostawał jakiś procent. Niech żyje inwencja ludzi i zmyślność zwierząt!

„Listy Balzaca“, począwszy od 20 roku życia aż na dwa miesiące przed śmiercią, zostały temi dniami wydane w Paryżu.

Większa część z nich pisaną była do siostry, ostatni zaś, do Teofili Gautier, dyktował swej żonie już wówczas, kiedy zaledwie mógł podpisać swe nazwisko i dodać słowa: „Nie mogę ani czytać, ani pisać.“ Balzac pracował zwykle od godziny 1 do 8 zrana; potem spał nieco, przechadzał się lub robił wizyty, jadał wcześnie i kładł się spać o godzinie 6 lub 7 wieczorem. Niekiedy pracował także między południem a północą, lub od 7 godziny wieczorem do godziny 7 zrana. Balzac czytał swoje utwory dopiero po wydrukowaniu, a korektowe arkusze zaopatrzone były zawsze w szerokie marginesy, które zapełniał często drobnem pismem, wskutek czego drobne nieraz facecje przybierały rozmiary obszernych nowel. Te dodatki i poprawki przyczyniały się znacznie do uszczuplenia jego dochodów.

„Ognisko“. Lokal wiedeńskiego stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko“ znajduje się od 1. listopada br. na Rothenturmstrasse Nr. 9 trzecie piętro.

Visconti Venosta, były minister włoski spraw zagranicznych, poślubił córkę margrabiego senatora Alfieri, potomka sławnego poety.

Żołnierz (ułan) niemiecki, nazwiskiem Gurs, w tych dniach zbudził się w szpitalu Poczdamskim z długiego, bo dwudziestomiesięcznego letargu. Przez cały ten czas przedstawiał on ciekawy widok żyjącego trupa, i był przedmiotem naukowych badań uczonych i lekarzy całego świata, którzy zdefiniowali rzadką chorobę Gursa, jako letarg połączony z katalepsją. Głęboki ten i długi sen tak wyczerpał fizyczne i duchowe siły chorego, że znajduje się on obecnie w stanie bardzo osłabionym, ucierpiał na wzroku i słuchu, chodzi z trudnością i zapomniał wielu rzeczy, które dawniej umiał, tak, jakby się duch jego cofnął wstecz o lat 20.

Zapiski djecezjalne. Dotychczasowy kooperator przy łac. kościele parafjalnym obrz. łac. w Janowie (koło Trembowli) ks. Benedykt Banach, przeniesionym został do Rakowca, na koadjutora tamtejszego wiekowego plebana, a na miejsce jego przeznaczył konsystorz metropolitalny do Janowa ks. Franciszka Mrozińskiego, pełniącego dotąd obowiązki kooperatorskie w Husiatynie. — W miejsce dotychczasowego kooperatora przy łac. kościele parafjalnym w Lipsku, ks. Antoniego Niziołka, którego do Płazowa przeniesiono, przeznaczonym został na kooperatora do Lipska nowowyświęcony kapłan ks. St. Kraus. — Ksiądz Ignacy Maciejowski, dr. św. teologji i suplent studjum biblijnego nowego zakonu w instytucie teologicznym w Tarnowie, objął jako prowizoryczny profesor opróżnioną katedrę teologji moralnej w tymże zakładzie. — Ks. Anzelm Podbielski, pleban obr. łac. w Obertynie umarł d. 29 września b. r. przeżywszy lat 63; administrację osieroconej przez tę śmierć parafji w Obertynie zajął ks. Konstanty Rzeczkowski, zakonnik oo. Bernardynów w Gwoździcu. — Na opróżnione miejsce wikarego w Starym Sączu przybył ks. Władysław Majka, dotychczasowy wikary w Bochni. — Ks. Tadeusz Chwalibóg, dotychczasowy łac. wikary w Rzeźawie, udał się na nową swą stację do Ślemienia, a na jego miejsce do Rzeźawy przeznaczony został nowowyświęcony kapłan ksiądz Jan Puchala. — Dnia 26 września umarł w Jodłówce tamtejszy pleban ksiądz Franciszek Nunberg. Administrację osierociałego probostwa objął ks. Franciszek Sczudło, dotychczasowy wikary w Wojniczu. — Dnia 1go października b. r. umarł w Gaju deficyent ks. Jan Polaczek. — Ks. Antoni Opidowicz dotychczasowy pleban w Trzebuni, otrzymał dnia 6 z. m. kanoniczną instytucję na łac. probostwo w Sułkowicach. — Ks. Telega Wincenty, nowowyświęcony kapłan, przeznaczony został na wikarję przy łac. kościele parafjalnym w Dydni.

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych:

Mielec. W Sadkowej górze spłonęła dnia 17 zeszłego miesiąca dworska karczma wraz z stodołą i stajnią. Podejrzany o podpalenie izraelita został aresztowany.

Myślenice. W Rudniku pożar zniszczył zagrodę włościańską. Ogień był podłożony.

Sanok. W posadzie jaśliskiej konar podcięty ułamał się nagle i ugodził tak silnie w głowę tamtejszego włościanina Kaspra Niemczyka, że padł trupem na ziemię.

Turka. Kopanie gliny bez zachowaaia ostrożności stało się przyczyną śmierci dwóch kobiet, które w Ilniku 28 paźdź., ziemia urwawszy się nagle żywcem pogrzebała.

Złoczów. W Pomorzanach zgorzała w nocy na 2 b. m. karczma izraelity Weintrauba, podpalona przez innego izraelitę. — W Zulińcach spłonęła 30. z. m. plebanja i dwa budynki mieszkalne. Powodem pożaru była znowu nieostrożność przy suszeniu konopi.

Tygodnik finansowy.

Chwilowy żywszy ruch na giełdzie ustąpił znowu stagnacji która przez cały tydzień panowała na giełdzie rozciągając się nawet i na walutę która chwilowo z powodu zapotrzebowań londyńskich doznała była większego pokupu. Jedne tylko akcje kolei Karola Ludwika które w tym roku znaczniejszą rokują dywidendę, doznały były zwyżki, lecz niebawem zniżył się kurs ich także nieznacznie, a to wskutek pogłosek o mającym nastąpić zakazie wywozu rosyjskiego zboża, i trudnościach które władze rosyjskie transportom stawiają na granicznych komorach.

Artykuł finansowego czasopisma „der Tresor,“ które powszechnie uważanem jest za urzędowy organ banku narodowego, narobił w kołach finansowych wiele popłochu, wykazując niemożliwość podzielności banku, i zachwiewając w ten sposób nadzieje rychłego załatwienia kwestji bankowej. Donosiliśmy swego czasu, że ankieta z łona banku narodowego ad hoc wysadzona zapatruje się dosyć przychylnie na propozycje rządu, artykuł „Tresora“ można więc uważać za balon d' essai puszczony w celu zmuszenia rządu do pewnych koncesji. Czas zresztą wykaże niebawem, czyli bank zechce się upierać przy zasadniczych teorematach swego urzędowego organu.

Rząd węgierski poczynił w Paryżu stosowne kroki celem spieniężenia 12. miljonów nowej pożyczki (Inwestitions-Anleihe) spodziewając się osiągnąć ofertę stałą, ażeby wystąpić z faktem dokonanym wobec wydziału finansowego izby, który się spieniężeniu tej pożyczki sprzeciwiał ze względów zasadniczych. Aliści Francuzi nie palą się wcale do węgierskich wartości, i pomimo rozmaitych wabików i obietnic nie osiągnięto wcale spodziewanej oferty. Obecnie, gdy wydział finansowy złożył przez usta p. Wahrmana kategoryczne oświadczenie, iż pożyczki tej nie należy spieniężać, a to w tym celu aby mająca się sprzedać renta węgierska znalazła na targu pieniężnym pokup łatwiejszy, odwoła rząd zapewne rozkaz paryskim ajentom dany, rzecz zresztą wobec zupełnego fiasco odnośnych rokowań niepotrzebna.

Oświadczenie p. translitawskiego ministra finansów, iż ogólna suma renty natychmiast spieniężyć się mogącej wynosi 20.000,000 złr. zaniepokoiło umysły w wysokim stopniu. Jak wiadomo wynosi cyfra tej renty 80.000,000 z których 40.000,000 sprzedano rotszyldowskiemu konsorcjum. Według oświadczenia powyższego umieścił zaś rząd już 60 miljonów a ponieważ p. minister finansów nie złożył w tej mierze bliższych wyjaśnień, przeto zdaje się iż owych brakujących 20.000,000 nie sprzedano, lecz użyto jako zastawu, zaciągając nań potajemnie jakąś zaliczkę. O manipulacjach tego rodzaju nie chce wcale słyszeć wydział finansowy izby węgierskiej, zdaje się przeto, że kwestja ta będąca jednym z „czarnych punktów“ na widnokręgu translitawskiego ministerstwa finansów, stanie się niebawem powodem wielkiej burzy.

Pszenica, żyto, rychło dostawić się mający owies i czelny jęczmień doznają wielkiego popytu. Wielce poszukiwanym jest także spirytus, natomiast doznały nasiona olejne, oleje i kukurudza znacznej zniżki. — Wełna znajduje w tej chwili mało popytu, natomiast poszukują skór, wosku i miodu.

Według wiadomości z Francji nie udał się tamże wcale tegoroczny zbiór buraków. W skutek tego poczyniły francuskie i niderlandzkie fabryki w Austrji wielkie zamowy cukrowego surowcu, co prawdopodobnie wpłynie na jeszcze znaczniejsze podniesienie się ceny tego towaru.

Ostatnie wiadomości.

Posłem do rady państwa z większych posiadłości został w Czerniowcach wybrany na miejsce bar. Petrino radca Styrzza.

Donoszą z Brodów, że kolejom rosyjskim polecono nie przyjmować już towarów i że spodziewają się wielkich transportów wojska.

Komisarz rządowy przy drogach żelaznych w Królestwie Polskiem p. Herszelmann, pisze z Warszawy do gazety „Gołos“ że pogłoska o natychmiastowem wydaleniu ze służby przy kolejach żelaznych wszystkich osób pochodzenia polskiego nie ma odnośnie do kolei w obrębie Królestwa Polskiego, żadnej podstawy.

Z Petersburga donoszą, że mowa cara w całej Rosji przyjętą została z nadzwyczajnym zapałem. Gildje kupieckie, ziemstwa, duchowieństwo, wogóle wszystkie stany wyraziły zupełną zgodność na program cesarza, i oddają do dyspozycji majątki swe i pomoc wszelkiego rodzaju.

„Petersburskie Wiedomosti“ donoszą, że w artyleryjskim i inżynierskim zarządach obsadzono już najważniejsze stanowiska w formującej się południowej armji czynnej. Naczelnikiem artylerji ma być jenerał adjutant książe Massalski. Mówią, że pomocnikiem jego mianowany zostanie jenerał major Adamowicz. Naczelnikiem inżynierów ma być naznaczony jenerał major Depp, sprowadzony z warszawskiego okręgu wojennego.

Do "Politische Correspondenz“ donoszą z Berlina, iż wojna między Moskwą a Turcją jest prawie nieuniknioną.

„Morning Post“ pisze o mobilizacji armji rosyjskiej:

„W Anglji nie jest to dla nikogo niespodzianką. Anglja uważała projekt moskiewski obsadzenia Bułgarji jedynie za pretekst, mający upozorować dążność Moskwy do rozszerzenia się terytorjalnego. Traktat paryski daje Anglji prawo opierania się wszelkiemu najazdowi na Turcję. Jednakowoż pojednawcze traktowanie sprawy spornej wcale nie jest wykluczonem, byle tylko wszyscy uczestnicy do pokojowego załatwienia zmierzali.“

Półurzędowa „Politische Correspondenz“ donosi z Konstantynopola, że tureckie siły zbrojne pod Erzerum liczyć będą 120.000 ludzi. Drugi obóz urządzono pod Szumlą, do którego zbierają korpus, stojący dotąd w Niżu i 15.000 od Osmana paszy; również i bataljony, nadchodzące do Konstantynopola z korpusów w Yemen, Damaszku i Aleppo, codziennie wysyłane są do obozu pod Szumlą.

Pancerna flota turecka, podzielona na cztery eskadry: jedna pozostaje w Bosforze, druga pod dowództwem Hobbarta paszy będzie krążyć po Czarnem morzu, a reszta dwie po morzu Śródziemnem.

Słychać za rzecz pewną, że hr. Bourgoing (poseł) i hr. Chandordy (komisarz konferencyjny) wyjeżdżają w sobotę do Konstantynopola.

Jenerał Czerniajew jedzie do Liwadji; major serbski Luboticz towarzyszy mu.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Wiedeń 15 listopada. Dzisiejsze dzienniki zapowiadają jednomyślnie bliski wybuch kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Rosją a Turcją. „Tagblatt“ twierdzi, że Turcja wystąpi zaczepnie, i pierwsza będzie się starała sforsować linję Dunaju. Dziennik ten twierdzi, że Rosja ma teraz zaledwie 480.000 wojska gotowego do użycia w polu. „Fremdenblatt“ konstatując bliski wybuch wojny nad Dunajem, czyni uwagę, że Austrja niema powodu zarządzać nadzwyczajnych środków wojskowych. „Neue fr. Presse“ donosi, że hr. Andrassy w sprawie konferencji stanął po stronie Anglji.

Petersburg dnia 15 listopada. Dzisiejszy „Goniec urzędowy“ ogłasza zakaz wywozu koni na zachód i południe.

Londyn 15 listop. „Standard“ donosi z zastrzeżeniem, że dziś przejeżdża przez Douvres kurjer rosyjski z depeszami cesarza Aleksandra do królowej Wiktorji.

Konstantynopol 15 listopada. Zapewniają, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na konferencję, której prace rozpoczną się z końcem miesiąca. Turcja robiła pewne zarzuty, ale zdaje się być pewną rzeczą, że folgując usilnym naleganiom angielskiego posła, przystąpi także do konferencji.

Zara 15 listopada. Naczelny wódz bośniackich powstańców, Despotowicz, zaprzestał kroków wojennych, gdy mu Serbja zanotyfikowała zawarcie rozejmu. — Komisarze demarkacyjni zgromadzą się w Mostarze, aby na zasadzie: uti possidetis także w Bośnji oznaczyć linję neutralną.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 15 listopada

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn	122 55
„ „ „ w srebr.	68·35	Srebro	102·30
Losy pożycz. z 1860	111·—	20-frankówka	9·80
Akcje banku narod.	851 —	Dukat ces. men.	5·84
„ „ kredyt.	153·—	100 mark niem.	60 25

Wiedeń, 14 listopada, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	142 50	Akcje kol. K.-L.	206 75
„ Anglo-A.B.	72·—	„ „ Połud.	78 75
„ Unionbank	53·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dn. 16 listopada, 2 godz. — min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	27·—
„ węgier. kredyt.	107 25	Galic. Indemniz.	84·—
„ anglo-austr. B.	71 75	1864 Losy	130.—
„ Unionbank	50 —	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	205 50	Verkehrsbank	80 —
„ „ północnej	174 —	Tureckie losy	13 25
„ „ południowej	78 75	Baubank	— —
„ „ alfoldskiej	98 50	Staatsbahn	259·—
„ „ Elżbiety	139 —	Bankverein	56·—
„ „ lwow.-czern.	115.50	Wiener Bauver.	1 75
„ „ węg. półn.	94 25	Węgierskie losy	68·75
„ „ Rudolfa	103 —	Marki niem.	60.10
Wiener Baugesell.	6 75		

Usposob.: lepsze

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	256 10	Staatsbahn	450 50
Akcje kredytowe	230	Kolej rumuńska	13·—
Lombardy	128 50	Austr. banknoty	163 25
Galicyjskie	83 25	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71 25; Lombardy 163 —

Telegramy zbożowe. Wiedeń 13go listopada. Okowita 28 85—. Buda-Peszt. Pszenica 11 45 — 11·60. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica wrzesień - paźdz. 208·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 52 20. — Szczecin. Pszenica na jesień 205·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 342·— mark

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 48 (pociąg mięszany.) -

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 15 listopada.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	203 50	205 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	114 50	116 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	211 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 60	84 60
„ „ „ 4% „	76 70	77 70
„ „ „ 5% „	83 60	84 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 40	88 30
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	93 —	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 -	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— -
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 90	85 80
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 91
„ cesarski	5 84	5 96
20-frankówka	9 93	10 5
Półimperjał rosyjski	10 5	1025
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
„ „ papierowy	1 57	1 59
100 marek niemieckich	61 —	62 —
Srebro	107 50	109 50
Wiedeń. 11 listopada.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	63 25	63 45
„ „ „ „ srebrem	68 20	68 40
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	101 25	101 75
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 —
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 20
„ „ „ bukowińskie	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	75 —	75 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	95 15
% galicyjskie	78 —	— —
% „	85 —	85 50
% galic. zakł. kred. włośc.	93 50	94 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	70 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	98 —	98 50
6% „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 -	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6% Banku galic. hipot.	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	252	254 —
„ „ „ 1854	105 —	106
„ „ „ 1860	109 50	110 —
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 75	72 -
„ Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 —	15 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	845 —	847 —
Zakładu kredytowego	148 40	148 60
Żeglugi parowej na Dunaju	351 —	353 -
Kolei północnej Ferdynanda	1780	1785
„ rządowej fr. a.	266 —	266 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 50	137 —
„ południowej	74 —	75 25
„ galicyjskiej	198 25	198 75
„ czerniowieckiej	115 —	116 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	91 —	93 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 -	101
„ Alföldsko-Finmańsk.	101 50	102 50
„ koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
„ siedmiogrodzkiej	80 —	81 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	172 50	173 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austrjack. półn.-zach.	131 —	131 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 25	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	65 80	66 10
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisja z r. 1867	148 —	150 —
„ południowej 500 fr.	115 75	116 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r, 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 86	5 88
„ dukat na wagę	5 88	5 89
Napoleondory	9 81	9 82
Suweryny angielskie	12 25	12 30
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 90	106 —
Srebro, kupony	— 80	— 10
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 25	60 53

W. BEŁZA, Księgarnia w hotelu Zorża. poleca się z starannym doborem dzieł literackiej i naukowej treści. Przyjmuje prenum. na czasop. kraj. i zagran.

J. Neuhoefer optyk nadworny, ulica Karola-Ludwika 9., poleca wyroby swoje optyczne, mechaniczne i wielki wybór resceigów po najprzystępniejszych cenach. Cenniki franko.

Pierniki toruńskie wyborne 3 gatunki, sztuka 5 ct., poleca handel F. W. Królikowskiego.

Marcin Müller we Lwowie. wata do zatykania okien i drzwi. Sztuka 10 ct. Długości 120 centimetrów.

Mydła toaletowe do rąk i twarzy najwyborniejsze poleca najuprzejmiej Ihnatowicz ulica Sykstuska.

Wyroby blacharskie poleca S. WOJTYŃSKI. Ulica Akademicka l. 2. Hotel Żorża.

Kołnierzyki i krawatki najlepsze poleca KAROL LANGNER ulica Trybunalska.

PIECE żelazne najtaniej u Jana Schumanna PLAC MARJACKI.

Cygara i Tytoń poleca skład osobliwych gatunków we Lwowie plac Halicki l. 2.

FRYZJER M. Kostynowicz poleca swój zakład fryzjersko-perukarski plac Halicki l. 13.

Najlepszy węgiel kamienny do kuchni i pieców pokojowych po 80 ct. za jeden cetnar z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje Bióro ajencji plac Bernardyński l. 1.

PIECE blaszane i żelazne po najniższych cenach u Konstantego Iskierskiego ulica Teatralna l. 11.

Kapelusze najnowszego fasonu polecają Marcin i Antoni Müller ulica Halicka l. 17 Lwów.

Une dame enseignant le français l'anglais et le piano à perfection cherche des leçons dans des familles distinguées, on accepte des pensionaires, s'adresser a l'expedition.

Herbaty świeży transport otrzymał Fr. Schubuth i Syn. Lwów Rynek 45 l.

J. RECHEN ul. Karola Ludwika l. 3. i filja ulica Krakowska l. 6. główny skład rękawiczek i krawatek.

Jan Krise główny skład zegarów ściennych i kieszonkowych ulica Sobieskiego l. 3.

NAFTA najlepsza u P. Miączyńskiego. 1 litr od 30 do 42 ct

Obówie dla mężczyzn dam i dzieci najtaniej wyrabia Celestyn Grzeźułka, w gmachu Banku hypotecznego.

Owoce świeże poleca w największym wyborze A. Gromadzińska (przedtem K. Gromadziński et Comp.), ulica Kopernika l. 2.

Story i żaluzje oraz telegrafy domowe poleca po 9 złr. 20 ct. J. CHRISTOF, ulica Kopernika l. 2.

Tokarnia do poruszenia nogą lub parą, bardzo mało używaną, jest natychmiast do zbycia. Bliższa wiadomość w Administracji „Kron. Codz.“

LAMPY NAFTOWE i główny skład M. JAKOBY naprzeciw Teatru.

A. Kiesling jr. poleca swój MAGAZYN MEBLI w zabudowaniu teatralnem obok Kawiarni teatralnej.

RUM i HERBATA w najlepszym gatunku polecają LATINIK i GAWLIKOWSKI“. Ulica Halicka l. 20.

L. Krokowski plac Marjacki l. 8., poleca swój nowo urządzony magazyn płócien po najtańszych cenach

Wszelkie PERFUMERJE polecają K. Bayer et Leon, przedtem L. JANOWSKI.

A. DĄBROWSKI wykonywa rymarsko-siedlarskie rzeczy, jako też podróżne kufry, walizy i torby, futerały i inne galanterje. Ulica Piekarska, l. 10.

S. Piatowski, plac św. Ducha, l. 8. poleca Magazyn i pracownię sukien męskich, zaopatrzony tow. zag. i kraj. po cenach niskich. Próbki wysyła na żądanie franco.

Wstążki i Aksamitki najtaniej sprzedaje nowy magazyn A. J. Połuszkiewicza we Lwowie, plac Marjacki.

W. Zawadzki plac Marjacki liczba 3. księgarnia, wypożyczalnia książek polskich i francuskich i czytelnia obiegowa.

Butelki, szklanki, kieliszki, lampki na wino, herbatę, piwo, likiery, najtaniej w magazynie szkła i porcelany T. Okornicki, Lwów, rynek l. 38.

Fryderyk Malzacher poleca swoją pracownię obówia damskiego i męskiego po cenach najumiarkowańszych ul. Teatralna l. 16. we Lwowie.

Pismo święte Dorégo i Album Matejki oprawia pięknie i tanio A. Gertritz Rynek l. 41.

Wyprawy weselne z prawdziwego srebra i złota, pierścionki i szpilki bukietowe, także ślubne obrączki najtaniej sprzedaje J. Dąbrowski ulica Halicka liczba 17.

F. H. RICHTER we Lwowie Hotel Lang. *Księgarnia, czytelnia polska i niemiecka, abonament wszelkich czasopism krajowych i zagranicznych.*

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilistycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie.

Ulica Karola-Ludwika, 33. Ordynuje rano od 12—1 — popołudniu od 2—4. 8 16—?

Nowo otworzony handel

J. GRUIN

LWÓW, plac Halicki, 14, poleca obficie zaopatrzony skład rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszetów, szelek i krawatek, jakoteż rekwizytów do pisania i wielki wybór **towarów norymbergskich** jak najtaniej. 26 6—?

Michał Koneczny

przy ulicy Pańskiej, 7, dom pana Hanke. Poleca swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony **SKŁAD i PRACOWNIĘ OBUWIA damskiego, męskiego** i dla **dzieci** po cenach najumiarkowańszych, przyjmuje zamówienia z prowincji i wykonuje takowe najspieszniej. 27 7—?

EKONOM

z kilkunastoletniem chlubnem świadectwem poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Administracji „Kroniki Codziennej". 32 3—?

J. C. STAFF & Comp.

ulica Jagiellońska, 7.

Polecają swoją fabrykę wyrobów kandyzowanych, oraz wyborny środek do zapobieżenia **chrypce** i kaszlu, jako też ekstrakt słodowy we flaszkach i cukierki 1 pakiecik po 6 ct. 12 16—30

BOLESŁAW MIKULIŃSKI

plac Halicki, 12, poleca

skład i pracownię sukien męskich

oraz obfity wybór materji zagranicznych i krajowych. — Wykonuje wszelkie suknie męskie według najnowszej mody jak najstaranniej. 20 11—?

Skład obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, za nadesłaniem starego bucika na miarę; przyjmuje także zamówienia z prowincji wykonuje spiesznie i wysyła za liczką pocztową. 21 10—?

L. DEMCZUK,
Lwów, ulica Kopernika, 8.

Karol Klimowicz

19 *ulica Wałowa, 11, poleca* 11—?

Marmoladę włoską	½ kilo	44 ct.
Powidło węgierskie	„ „	20 „
Marony włoskie	„ „	22 „
Smalec peszteński	„ „	48 „

SKŁAD OBOWIA

damskiego, męskiego i dla dzieci w największym wyborze, oraz przyjmuje zamówienia miejscowe i z prowincji, wykonuje takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 16 12—?

FRANCISZEK OSTROWSKI
ulica Wekslarska (Kapitulna), 4.

ZMIANA LOKALU.

Przeniosłem mój sklep do **Rynku**, 27. Pracownię przy ulicy Jagielońskej (Jezuickiej) z pod l. 8, przeniosłem pod l. 22.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zaufanie, upraszam i nadal o łaskawe względy. — W sklepie lub w pracowni przyjmuję obstalunki i reperacje 15 12—? *J. Jaremkiewicz*, biacharz

Specjalny magazyn

ZABAWEK

17 poleca 12—?

Karol Lang

we Lwowie, ulica Halicka, 6

Najważniejsze przepisy kolejowe i taryfy pocztowe i telegraficzne, miary i wagi, wykazy należytości stemplowych i konsumcyjnych itp., w ogóle co tylko dobry kalendarz odpowiadać może z dodatkiem wielkiego działu beletrystycznego, to tylko **„Kalendarz powieściowy na r. 1877".** Egzemplarz 50 ct., na prowincję franko 60 ct., tuzin 4 zł. z „Kalendarzem Ściennym" w księgarni BODEKA we Lwowie, ulica Ormiańska, 8. 11 14—?

Zaraz do wynajęcia

jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.

Ulica Stryjska, 23/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 2—?

Buchhalter-korespondent

obznajomiony z wszelkiemi czynnościami, (mogący się jak najlepszemi świadectwami wykazać), szuka odpowiedniego zajęcia.

Listy proszę przesyłać pod adresem L. Chowski *poste-restante*, Lwów. 24 7—?

Z powodu przeniesienia handlu są do nabycia 25 7—?

SZAFY SKLEPOWE w bardzo dobrym stanie.

Bliższa wiadomość w handlu **W. Bystrzonowskiego**, plac Halicki, 11.

Józef Altar

Lwów, ulica Karola-Ludwika, 1, poleca

na zimę palto	od 20	złr.	i wyżej
„ „ garnitur	„ 22	„	„
„ „ Menszykow	„ 22	„	„
surdut salonowy	„ 18	„	„
szlafrok	„ 10	„	„

Ubrania dziecinne i dla każdego wieku w wielkim wyborze. 28 6—?

Najtańsze źródło

gdzie nabyć można w wielkim wyborze **OBUWIE** wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie.

Z szacunkiem
Ignacy Cząstkiewicz,
29 6—? plac Bernardyński, 11.

POMIESZKANIE

na III. piętrze przy ulicy Hetmańskiej, 6, składające się z **pięciu** pokoi, kuchni, strychu i piwnicy — oraz **SKLEP** zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w kantorze **Jakóba Stroh.** 30 6—?

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzywilejowany galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. sierpnia 1876 zastawy w kasie zaliczkowej mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd. dnia 5. i 6 grudnia 1876

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod nr. 15. plac Halicki.

Lwów, dnia 7. listopada 1876. 189 1—2

Dyrekcja.

Loterja Stanisławowska na założenie domu starców i kalek.

Ciągnienie tej loterji, które się **dnia 15. listopada 1876** odbyć miało, nastąpi na skutek pozwolenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 29. października 1876 l. 27.239 **w ciągu następnego roku 1877.**

Nieodwołalny termin tego ciągnienia będzie później do publicznej wiadomości podany.

Losy już zakupione mają ważność i nadal.

186 2—3 *Magistrat miasta Stanisławowa.*

A. J. POŁUSZKIEWICZ

otrzymał najnowsze

Szmurówki, Skarpetki,

Chustki włóczkowe, Kamizelki damskie, Kaftaniki trykotowe, Kapuzy włóczkowe, Spodnice, Kamaszki, Ubiorki dziecinne. 190 1—?

Pledy i Kocyki.

we LWOWIE,
plac Marjacki — ulica Teatralna.

Skład komisowy naszych c. k. patentowanych

PODKÓW

oddaliśmy dla Galicji panu 187 2—3

KONSTANTEMU ISKIERSKIEMU

we LWOWIE.

Upraszamy zatem łaskawe zamówienia do pana KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO nadsełać. Z szacunkiem

L. ESSLER & Comp. we Wiedniu.

Panowie kupcy, ktorzyby mieli zamiar objąć składy dla pojedynczych powiatów, raczą się zgłosić do pana Konstantego Iskierskiego.



F. Głodziński



we Lwowie, plac Marjacki, 7, obok apteki p. Mikolascha,

poleca wysokiej szlachcie i szanownej publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony w wielki wybór

towarów najmodniejszych

zagranicznych i krajowych, których zamówienia wykończa **starannie** i **elegancko** w jak najkrótszym czasie. 176 3—?

Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukien i skład ubiorków dla chłopczyków** każdego wieku i po bardzo tanich cenach.

*Poleca także najnowsze amerykańskie **bundy** nieprzemakalne, bardzo praktyczne.*

Główny skład futer

pod „Tygrysem," ulica Halicka liczba 1.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej STANISŁAW ARMATYS we Lwowie

polecamy najobficiej zaopatrzony nasz magazyn w najlepsze i najmodniejsze gatunki futer gotowych tak męskich, jako też damskich a mianowicie:

Futra gotowe damskie i męskie tak do podróży jak i do miasta w wielkim wyborze. **Garnitury damskie** (kołnierz i zarękawek) we wszystkich gatunkach w guście najmodniejszym. **Kaftany astrachanowe** damskie prawdziwe podszyte futerkiem. **Wierzchy** jedwabne i wełniane gotowe do futer damskich, jako też **wierzchy** męskie do futer z materyj najtrwalszych i najmodniejszych. **Peleryny gronostajowe** (kardynałki) na bale i wesela. **Garniturki dziecinne** (kołnierzyk i zarękawek) oraz **Czapki** futrzane i **Kołpaki** w różnych gatunkach.

Obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, wykonujemy z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością po cenie najumiarkowańszej, udzielając każdemu z szanownych naszych odbiorców zupełną gwarancję tak co do trwałości, i prawdziwości towaru, jak niemniej akuratnego wykonania.

Udzielamy również **kredytu w ratach miesięcznych**, jednak rata miesięczna mniejszą być nie może nad 10 złr., a wypłata takowych dłużej nad sześć miesięcy trwać nie może. 147 14—?

JÓZEF IWANICKI

mechanik

przy ulicy Akademickiej w hotelu George.

Poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

(od 18 do 70 złr.);

wszelkich systemów z najsławniejszych fabryk amerykańskich z udzieleniem 5-letniej gwarancji. Utrzymuje zawsze na składzie czółenka, igły i części składowe do wszystkich systemów maszyn, oraz przyjmuje takowe w zamian.

Wszelkie reperacje uskutecznia najśpieszniej **po nader umiarkowanych cenach** — Zamówienia z prowincji wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem. 159 10—?

Dom bankowy i wymiany

ISIDOR COHN

171 9—?

we LWOWIE, ulica Teatralna, 1,

w gmachu dr. Roińskiego,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym i udziela na takowe pożyczki gotówką. Wszelkie losy państwowe i prywatne sprzedaje za spłatą ratami. Przeprowadza pożyczki hipoteczne w instytucjach krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje komisowo **kupno i sprzedaż** produktów rolnych i udziela na takowe zaliczki.

Zlecenia z prowincji najpunktualniej i najspieszniej załatwia.

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu. 142 33—?

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.